



ODRODZONE GO PAŃSTWA POLSKIEGO 11. XI. 18 11. XI. 38

i ustawy. Z szarego dnia codziennego wyrastają czyny — giganty. Nad Bałtykiem w plask fali polskiego już morza miesza się gwizd coraz liczniejszych syren okrętowych, skrzyp pracowitych dźwigarów i lewarów. To nowa, wspaniała, Gdynia. Tamte zaś dymy mnożących się kominów to Chorzów, Mościce, Stalowa Wola. Ówdzie piętrzą się oto nowe jeziora, zbiorniki milionów kilowatów siły, Rożnów i Porąbka, a to wielkie mrowisko, co zalega środkową połąć kraju to дума nasza: C. O. P. gwarancja życia i obrony. Zasuwa się ten szeroki horyzont w 1935 roku żałobną chmurą przez śmierć Józefa Piłsudskiego, ale już otwarły się księgi kamiennych przykazań Jego testamentu, który spełniamy. Oto tam, gdzie spoczęło Jego serce, drgnęła niedawno martwa dotychczas i głucha granica polskolitewska a dziś, dziś wrócił do macierzy stęskniony Śląsk zaolzański. Wódz, który objął po wielkim zmarłym Marszałku buławę hetmańską rozkazuje potężnej armii, zawsze gotowej, której wystarczy jedno słowo: maszerować!

Więc godzi się chyba w dniu dzisiejszym ponowić przestawny zew mocy plemiennej, rytmem dziejowych zawołań huczącą: Bogarodzice.

Ale wraz trzeba pamiętać, że Polska, „ta wielka rzecz“ St. Wyspiańskiego, to dzisiaj w słowach współczesnego poety* nietylko

„Jeruzalem
czy archanioł złotogłowy“

dzisiaj ona

„nieodzowna a prosta jak chleb
na który trzeba codzień zarobić na nowo“.

Kraków, listopad 1938 r.

Tadeusz Szantroch

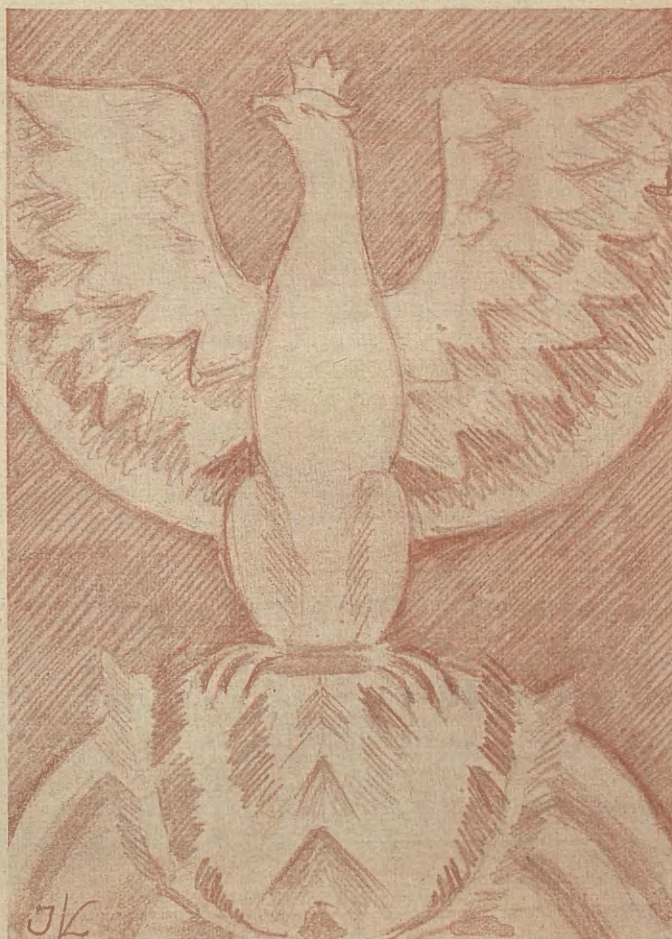
* Woje. Bąk: Polska

BOGARODZICA, DZIEWICA

„Tam, gdzie wczoraj śmierć była
dziś pieśń pod niebo się wzbija:
Bogarodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja“
E. Słoiński: Już ją widzieli idącą.

Bogarodzica, tym najstarszym naszym hymnem narodowym, który śpiewało jeszcze rycerstwo polskie pod Grunwaldem słać nam godzi się dzisiaj dwudziestolecie Polski Odrodzonej. Związać nam trzeba wspaniałą piastowo-jagiellońską przeszłość przez smutne wczoraj z radosnym dniem dzisiejszym i z przyszłością, w którą wierzymy wiarą niezachwianą. Wiarą tętnił i drugi nasz hymn narodowy: pieśń legionów, co z ziemi włoskiej maszerowała do polskiej. Więć dziś, gdy mamy ją, tę, co „wyrasta z serc zabitych żołnierzy“, godzi się, by zagrzmiął znowu przestawny śpiew plemiennej mocy: Bogarodzica.

Popatrzmy dzisiaj wstecz na minione dwudziestolecie z wyżyn historii. Oto pękają w jesieni 1918 roku więzy niewoli. Zrywają się kolejno Kraków, Lwów, Warszawa i Poznań. Są to jakby wybuchy pojedynczych wulkanów a wraz już wyrębuja się piorunowym zygżakiem polskich szabel i bagnatów granice Polski. Piorunowy zygżak wyblyska to w ciasnej utarczce tuż obok serca Wawelu, dalej, to bliżej, to sięga chrobrowym wypadem pod Kijów, by zgęścić się znowu w zgietku ludowej już bitwy pod Warszawą. Dymy bitewne opadają. Wydźwiga się z nich potężna postać Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, którego wolą niezłomną dźać się poczyną w Polsce to, co on sam nazywał „wyscigiem pracy“. Krzepnie w konstytucjach organizm narodu. Tłoczą się z pracy umysłów prawa



KONSTANTY GRZYBOWSKI

1918 — 1938

Na okres 20 lat niepodległości zapatruje się w Polsce z różnych, a nieraz sprzecznych punktów widzenia. Uroczystościowo-rocznicowy punkt widzenia polega na entuzjazmie, iż uczyniliśmy w ciągu tych lat dwudziestu tak wiele. Płytko-porównawczy punkt widzenia znów ogranicza się do narzekania, iż dystans między nami a innymi państwami jest tak wielki. Dzielnicowo-krytyczny punkt widzenia wyraża się często w ubolewaniu, iż w stosunku do dzielnic zachodnich i południowych następuje „równanie w dół”. Podkreślający wagę stosunków demograficznych ubolewają znów, że nie potrafimy zatrudnić wszystkich polskich rąk do pracy. Wojowniczy antysemita wołają, iż Polska coraz bardziej opanowywana jest przez żywoły żydowski. Po rocznicowym entuzjazmie przychodzi 364 dni w roku, w których robimy smutny a niekoniecznie słuszny, codzienny rachunek braków i zaniedbań.

I

W chwili, gdy Państwo Polskie powstawało, powszechnym stanowiskiem innych państw wobec niego był sceptycyzm. Nie można tej postawy nazwać nieżyczliwością, była ona raczej pewnym zakłopotaniem, iż oto względy ideowe i konsekwencja wobec własnych haseł wojennych kazały przywrócić Polsce niepodległość — a nie wiadomo jak Polska da sobie z tym rzekomym „darem” radę. I oto stwierdzić trzeba, że w tym punkcie, może najistotniejszym dla naszej sytuacji światowej, nastąpiła zasadnicza zmiana. Zrozumiano, że niepodległość Polski nie była „darem” zwycięzców, lecz była przez samych Polaków krwawo wypracowana. Ostatnio przykład czeski wskazał, jaki jest los takich „darów” i na tle tego zestawienia właśnie siła Polski wyrasta tym wyraźniej. W ciągu 20 lat niepodległości potrafiliśmy

w całym świecie wzbudzić przekonanie, iż niepodległość ta jest faktem trwałym. Na tle wypadków ostatnich lat, które okazały nietrwałość tylu innych faktów stworzonych przez traktaty powojenne — ten właśnie dorobek naszej pracy staje w tym dodatniejszym świetle. Dlatego też najsurowszy nawet cenzor działalności Państwa Polskiego przez pierwsze 20-lecie musi w rubryce „Polska wśród narodów świata” postawić kierownikom polityki Państwa świadectwo jak najlepsze.

Rubryka ta jednak nie ogranicza się do tej jednej kwestii. Przekonanie świata o trwałości istnienia Państwa Polskiego jest tylko założeniem naszej sytuacji wśród innych państw. Punktem dalszym w tym zakresie jest odpowiedź na pytanie: Czy Polska jest jedynie przedmiotem polityki międzynarodowej, czy też jest jej samodzielnym podmiotem. W latach bezpośrednio powojennych takimi samodzielnymi podmiotami były jedynie zwycięskie wielkie mocarstwa. Przedmiotem polityki były pokonane Niemcy, ale była także Polska, Czechosłowacja, ale były także w dużej mierze Włochy. Decyzja o losach tych państw zapadała przede wszystkim nie z ich woli, ale z woli wielkich rządzących. Okres powojenny wprowadził zmiany w liczbie tych przedmiotów, ale nie zlikwidował ich istnienia. Samodzielnym podmiotem polityki stały się ponownie Niemcy, stały się w pełni Włochy. Okazało się natomiast coraz wyraźniej, iż państwa małe lub państwa wewnętrznie słabe istnieją i giną, tak jak Abisynia, tak jak Austria, tak jak Czechy, tak jak Chiny, tylko i przede wszystkim z woli możnych tego świata.

Państwo Polskie przeszło ciężką i żmudną drogę od takiego przedmiotu polityki innych do roli samodzielnego podmiotu. Wielu nawet Polaków patrzyło na tę drogę z niepokojem: istniał w Polsce wielki obóz polityczny, który widział nasze bezpieczeństwo nie w samodzielności, lecz w oparciu o francuską gwarantkę naszego istnienia. Walka z tym obozem to jest z Narodową Demokracją toczyła się lata całe tak, że dążący do samodzielności polityki polskiej mieli do czynienia nie tylko z oporem ze-

**PRYWATNE GIMNAZJUM I LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ŻEŃSKIE
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ**

IM. FR. PREISENDANZA

z prawami szkół państwowych

W KRAKOWIE, GROBLE 7, TELEFON 182-21

BIURO ROZLEPIANIA PLAKATÓW**WŁ. GBABOWSKIEGO****KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 11****TEL. 100-10 ROK ZAŁOŻENIA 1880**

wewnętrznym naszych protektorów patrzących niechętnie na wyzwalanie się polskiej polityki, lecz również z oporem polskich wykonawców rozkazów swych protektorów. Pierwszym wielkim gestem wskazującym światu, iż o losach Polski mogą decydować tylko Polacy, był marsz na Wilno, najjaskrawszy wyraz samodzielności polityki Józefa Piłsudskiego w okresie przedmajowym, którego to wyrazu symbolem stał się gen. Żeligowski. Okres pomajowy przyniósł dalsze wzmocnienie tej polityki. Drugim wyraźnym krokiem na tej drodze było załatwienie sprawy litewskiej, najprzód narzucone w Genewie Lidze Narodów w 1928 r., potem wymuszone polską siłą zbrojną na granicy w 1938 r. Trzecim punktem rozwoju było porozumienie z Niemcami 1933 r., dokonane bez uprzednich uzgadniania z państwami uważającymi się za protektorów polskich, własną wolą. Punktem czwartym było wypowiedzenie narzuconego nam traktatu o mniejszościach narodowych. Punktem piątym było dokonanie przyłączenia Śląska Zaolziańskiego.

Wszystkie te fakty łącznie tworzą jeden konsekwentny system, którego założeniem jest: inicjatywa i decyzja w sprawach interesów polskich należy do Polski. O słuszności systemu na terenie międzynarodowym decyduje powodzenie, a z tego punktu widzenia system Polski okazał się w 100 procentach słuszny. Na tym odcinku naszego życia państwowego, na którym nie odbiegnięto od linii wskazanych przez Józefa Piłsudskiego, Polska staje się potęgą światową najszybciej i najpewniej.

II

Czy tej pomyślnej ewolucji na terenie międzynarodowym odpowiada równie pomyślna ewolucja na terenie wewnętrznym?

Tu sceptycyzm bywa najczęstszy. Wskazuje się na nasze opóźnienie w stosunku do państw zachodnich. Podkreśla się niezałatwienie wielu problemów wewnętrznych, jak problemu żydowskiego, problemu mniejszości, problemu ustroju gospodarczego. Kwestionuje się trwałość tego załatwienia, jakie na terenie ustrojowym dała konstytucja kwietniowa.

Gdy mowa o sytuacji wewnętrznej, pamiętać trzeba przede wszystkim o jednym: o ile w stosunku na zewnątrz wola wszystkich Polaków była jednolita i wyrażała się w stanowczym postanowieniu utrzymania i rozbudowy niepodległości, o tyle na wewnątrz zarówno różnice w rozwoju poszczególnych dzielnic, jak i różnice orientacji przedwojennych i wojennych, jak w końcu brak własnej struktury społecznej i gospodarczej powodowały znaczne rozbicia. Dlatego też uzyskanie pewnych zdobyczy dla Polski na terenie międzynarodowym, mając za sobą oparcie całego społeczeństwa, było łatwiejsze, wymagało przełamania oporów wewnętrznych tylko co do metod, a nie co do celów. Na terenie wewnętrznym zaś pochód naprzód dokonuje się wśród walk poglądów i ugrupowań i dlatego jest trudniejszy oraz wolniejszy; nigdzie na świecie zresztą pochód ten nie odbywał się łatwo, wszędzie zyskanie jednolitości społeczeństwa było w tym zakresie trudniejsze i nigdy nie było zupełne, gdzie indziej zaś bywało jeszcze trudniejsze, wymagało nieraz ciężkich walk i rewolucyj wewnętrznych, uciekano się nieraz jak we współczesnych państwach totalnych do zupełnego usunięcia swobody opinii i swobody poglądów politycznych.

Państwo Polskie nie poszło tą ostatnią drogą. Tak, jak na terenie międzynarodowym wielkość koncepcji Józefa Piłsudskiego polegała na tym, iż pierwszy z rządzących świata zrozumiał, że system wersalski przechodzi kryzys i że nieczyje gwarancje, a tylko własna samodzielność pozwolą na rozwój państwowości polskiej — tak i na terenie wewnętrznym wcześniej niż inni zrozumiał Józef Piłsudski, iż nie można w Polsce rządzić metodami Hitlera czy Mussoliniego. Dlatego też w całej swej działalności nie dążył nigdy do oddania Państwa w ręce jednej partii, nie dążył nigdy do przywilejów dla jednej grupy politycznej, zdobywał warunki realizacji swych myśli i poglądów na budowę Państwa Polskiego w jawnej i (w porównaniu z wszelkimi dyktaturami) swobodnej walce z innymi poglądami i grupami. Dobrze jest pamiętać, iż pozytywny dorobek wewnętrzny ery rządów Józefa Piłsudskiego uzyskano tymi metodami, a nie metodami, które może niektórym, wy-

== ZNAWCY PIJA VERMOUTH «CINZANO»

WYKWINTNA KUCHNIA I BUFET
RESTAURACJA „ŻYWIEC“
W. BOGUSZA

KRAKÓW, ULICA FLORIAŃSKA L. 19
TELEFON NR 109-88

JULIUSZ JURCZAK

INŻYNIER
zaprzysiężony biegły sądowy

BIURO TECHNICZNE I ZAKŁAD KONCESJONOWANY
INSTALACJI WODOCIĄGÓW, GAZOCIĄGÓW I CENTRALNYCH OGRZEWAŃ

Kraków, ul. FRANCISZKAŃSKA 4. Tel. 147-01

krzywiącym dziś testament polityczny Marszałka, przyświecają.

Trudności zaś wewnętrzne były bardzo znaczne:

a) Przede wszystkim założenie polityki wewnętrznej, które przyjęto przy powstawaniu Państwa było fałszywe. Zbudowano Państwo na podstawie złych norm ustrojowych. Dlatego też trzeba było nie tylko budować, ale burzyć to, co było przeszkodą. Dlatego też zdobycie nowej konstytucji było tak ciężkie i dlatego utrzymanie tej zdobyczy jest tak ważne i tak istotne, dlatego wykrzywanie tej zdobyczy dla jakichkolwiek chwilowych czy partykularnych celów tej czy innej grupy jest najgroźniejszym kamieniem rzucanym na drogę wytyczoną Polsce przez Józefa Piłsudskiego. Dalszy rozwój musi i powinien dokonywać się w tych ramach ustrojowych, które są wolą Twórcy Państwa.

b) Podstawowym zagadnieniem rozwojowym jest kwestia ludnościowa. Kwestia znacznego przyrostu ludności w Polsce i znalezienia pracy dla tych przyrastających rąk. Pesymistyczny punkt widzenia na to zagadnienie jest i przesadny i fałszywy. Pamiętać bowiem trzeba, że ludność Polski wzrosła w okresie niepodległości o kilkanaście milionów i że dla większej części tych kilkunastu milionów znalazła się w Polsce praca. Pamiętać również trzeba, że w państwach o podobnym przyroście w okresie przedwojennym, w okresie o tyle lepszej sytuacji gospodarczej, nigdy nie znachodzono dla tego całego przyrostu pracy w kraju, że zawsze wielka część przyrostu ludności znajdowała pracę za oceanami. Polska tedy znalazła się, podobnie jak Włochy (w znacznie mniejszym stopniu Niemcy) w tej sytuacji, iż tak jak państwa zachodnio-europejskie przed wojną przybierały jej rocznie blisko milion rąk do pracy, odmienienie zaś od państw przedwojennych nie ma możliwości znalezienia dla tych rąk zatrudnienia poza Polską. Zagadnienie demograficzne Polski jest więc takie samo jak przed wojną w państwach zachodnio-europejskich, a możliwości jego rozwiązania są inne i o wiele trudniejsze. Dlatego też stwierdzić trzeba, że to, czego dokonano w zakresie zatrudnienia przyrostu ludności jest, z punktu widzenia możliwości, czymś o wiele większym niż podobne dokonania państw

zachodnio-europejskich w ostatnich stu latach przed wojną. Dlatego też stwierdzić trzeba, iż żądanie własnych terenów emigracyjnych dla polskiego przyrostu ludności, a więc żądanie kolonij osadniczych jest nie tylko kwestią prestiżu, ale także i przede wszystkim kwestią rozładowania bezrobocia w Polsce. W tym punkcie zaś występuje solidarność założeń polityki zagranicznej Polski, Włoch i Niemiec, a więc potwierdza się trafność polskiej polityki międzynarodowej lat ostatnich.

b) Drugim pierwszorzędnym zagadnieniem ostatnich lat 20, a także i następnych lat istnienia Państwa jest zagadnienie mniejszościowe. I tutaj stwierdzić trzeba, że wykrzywiono przy powstawaniu Państwa koncepcję polityczną Józefa Piłsudskiego. Koncepcją tą było zespolenie w Państwie Polskim wszystkich ziem zamieszkałych na wschodzie przez ludność ukraińską i białoruską, odpowiednie rozwiązanie zagadnienia tej ludności w Państwie Polskim i przeciwstawienie w ten sposób potężnego bloku środkowo-słowiańskiego państwu rosyjskiemu. Ci sami, którzy walczyli z polityką międzynarodową Piłsudskiego wobec mocarstw Zachodu, uniemożliwili to rozwiązanie. I oto Polska znalazła się w tej sytuacji, iż poza jej granicami istnieją poważne grupy ludności białoruskiej i ukraińskiej, żyjącej także w Polsce, że więc państwo sowieckie (a do dziś dnia i państwo czeskie) mają możliwość tworzenia u siebie irredent ukraińskich czy białoruskich, że ludność ukraińska i białoruska w miarę wzrostu swego uświadamiania dążyć będzie musiała do zjednoczenia w jednym państwie. Taka sytuacja, wywołana niepowodzeniem koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, stawia przed państwem trudności bardzo znaczne: Państwo Polskie musi z jednej strony uniemożliwiać i tępić wszelkie tendencje irredentystyczne mniejszości słowiańskich, z drugiej strony nie może dopuścić do takiej sytuacji, w którejby Ukraińiec czy Białorusin czuł się lepiej na wschód od granic Polski niż w jej granicach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dla Państwa Polskiego dającym mu czas na rozwiązanie tego zagadnienia jest fakt, iż państwo sowieckie zlikwidowało i ograniczyło samodzielność swych ludności ukraińskiej i białoruskiej. Niemniej jednak pa-

ZNANY ZE SWEGO KOMFORTU
ZAKŁAD KĄPIELOWY
KRAKÓW, UL. ŚW. SEBASTIANA 9
T E L E F O N 124-16

„ŁAŹNIA RZYMSKA“

Łaźnia parowa - Natryski - Wanny z natryskami
Parówka dla pań otwarta w poniedziałki i czwartki — popołudniu
od godziny 2-8 wieczorem

Elektrit
modele 1939



miętać trzeba, że zagadnienie mniejszości słowiańskich nie jest w Polsce rozwiązane. Polityka z jednej strony niedopuszczania do tendencji separatystycznych tej ludności, a z drugiej strony zapewniania tej ludności w porozumieniu z grupami polskimi reprezentacyj w parlamencie polskim i możliwości rozwoju wydaje się być jedynie wstępem do rozwiązania tego zagadnienia.

c) Zagadnienie mniejszości niemieckiej było zagadnieniem mniejszości nie autochtonicznej i odwiecznej, lecz mniejszości sprowadzonej sztucznie na nasz teren i świeżej. Mówię „było“, gdyż zagadnienie to w znacznej części zostało rozwiązane przez odpływ tej mniejszości i przez powrót do narodowości polskiej zgermanizowanych elementów. Twarda polityka Polski w tej kwestii w ciągu całych lat 20 istnienia okazuje się jakże trafną w zestawieniu z liberalną wobec Niemców polityką sudecką Czech: gdy państwo czeskie nie potrafiło ani zmniejszyć procentu Niemców u siebie, ani stworzyć sobie z państwem niemieckim dobrych stosunków — Państwo Polskie potrafiło odniemczyć dawny zabór pruski, co nie przeszkodziło porozumieniu z Rzeszą Niemiecką.

d) Zagadnieniem w części już rozwiązywanym, ale właściwie dopiero w początkach jest zagadnienie żydowskie. Niezależnie od wszelkich mniej lub więcej słusznych rasistowskich i etycznych uzasadnień polityki wobec żydów — od początku przyświecała polityce polskiej zasada, iż nie może istnieć w państwie i korzystać z pełni praw grupa, której ośrodek dyspozycyjny znajduje się poza państwem i której stosunek zarówno do tradycji polskiej jak i do rzeczywistości Polski dzisiejszej jest więcej niż obojętny, bo nawet wrogi. Ci, którzy w Polsce realizują i realizować będą rozwiązanie zagadnienia żydowskiego, pamiętać winni, iż koniecznym wstępem do możliwości rozwiązywania tego zagadnienia było wypowiedzenie traktatu o mniejszościach narodowych, dokonane właśnie z punktu widzenia swobody ruchu wobec ludności żydowskiej w Polsce i że także w tym zakresie w okresie pomajowym dopiero zapewniono Państwu swobodę ruchów.

III

Rzut oka na tych kilka tylko zagadnień wskazuje, jak bardzo poszliśmy naprzód w okresie lat 20. Pamiętać trzeba, iż okres to niedługi. Wypełniło go przede wszystkim ustalanie form działania Państwa Polskiego zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz i ustalanie założeń działalności państwa. Gdzie indziej taki okres tworzenia ram państwowych trwał dłużej i był boleśniejszy. Niemcy zrastały się od nieudanej próby w r. 1813 aż po rok 1871. Włochy od powstania w r. 1866 do rewolucji faszystowskiej były właściwie przedmiotem a nie podmiotem polityki międzynarodowej i nie znalazły własnej formy istnienia. Francja przez lat 80 żyła właściwie w okresie ciągłych rewolucyj przerywanych od czasu do czasu kilkunastu latami spokoju. Polska mimo zerwania łączności swych dzielnic przez lat przeszło sto — już po latach 20 stoi ustalona w swym wyrazie zarówno wobec innych narodów jak i na wewnątrz. Jako samodzielny czynnik polityki międzynarodowej. Jako ciąg dalszy i kontynuacja Polski przedrozbiorowej, a więc jako państwo narodu polskiego, niezależnie od tego, czy określenie to będzie wyrażone wprost w Konstytucji, czy też w formie piękniejszej a zgodniejszej z tradycją polską przez nawiązanie do „walki i ofiary najlepszych synów“ i „spadku dziejowego z pokolenia na pokolenie“. Jako państwo, w którym wolność usiłuje się pogodzić z koniecznością dyscypliny. Jako państwo, odpowiedzialnością wobec Boga i historii oraz chrześcijańską rotą przysięgi Głowy Państwa, nawiązujące do katolickiej tradycji.

Przed tak postawionym w ciągu lat 20 Państwem stają zadania wypełnienia tych ram wewnętrzną treścią. A więc zadanie roli Polski jako zespolenia chrześcijańskich i słowiańskich społeczeństw między Niemcami a Rosją. A więc zadanie sprawiedliwego ustroju gospodarczego. Zadanie usunięcia wpływów obcych elementów. Jeśli te wszystkie zadania zostaną w dalszych okresach zrealizowane tak jak zrealizowano główne zadania okresu pierwszego — testament i dorobek Józefa Piłsudskiego nie zostanie zmarnowany.

C. HARTWIG, S. A.

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Biura: ul. Floriańska L. 4.
Telefon 173-03 i 114-78.

Magazyny: ul. Długa 72.
Telefon 130-69.

Transporty lądowe, zamorskie,
clenie, ekspedycja, magazynowanie,
ładunki zbiorowe, inkaso,
przeprowadzki w wozach meblowych
oraz przewóz towarów
samochodami ciężarowymi.

Dywany

Linoleum

Ceraty

Firanki

Przemysł - Linoleum

Kraków — Rynek 10.

BOLESŁAW POCHMARSKI

Dzień wyzwolenia w Krakowie

Gdy w ogólnym spojrzeniu na historię dnia 11 listopada 1918 r. w Polsce, dnia Odrodzenia Państwa Polskiego, oraz jego przebiegu w poszczególnych ośrodkach życia polskiego, mam uprzytomnić historię dnia Wyzwolenia w Krakowie, pragnę na wstępie jedną zaznaczyć uwagę.

O Krakowie myśli się i mówi przede wszystkim jako o mieście historycznym, jako o starodawnym grodzie podwawelskim, grodzie sławnej, królewskiej przeszłości, w mury którego po wszystkie czasy zaklęta jest Polska, Polska w sensie historycznym, w sensie wielkiej przeszłości. Ten kult historycznego Krakowa w formie poetyckiej wyraził St. Wyspiański w „Wyzwoleniu” słowami Starca, wpatzonego jedynie w przeszłość: „Oto tu wszystko jest Polską, kamień każdy i okruh każdy, a człowiek, który tu wstąpi, staje się Polski częścią, budowy tej częścią. Tu otacza Was Polska, wiecześnieś nieśmiertelna”. Lecz właśnie autor tych słów St. Wyspiański, całą gorącą treścią swej natchnionej poezji przeciwstawił się jednostronnemu, zbyt biernemu kultowi przeszłości, pragnąc z jej pomników i pamiątek, w szczególności z murów Wawelu, wydobyć siłę twórczą, ożywić ducha dawnej wielkości i tchnąć go w życie nowej Polski. Toteż można i należy o Krakowie myśleć i mówić nie tylko jako o mieście wielkiej minionej chwały, lecz również jako o mieście Polski żywej, jako ognisku nowego rodzącego się życia Polski. Wystarczy uprzytomnić sobie przysięgę Tadeusza Kościuszki w dniu 24 marca 1794 r. na Rynku krakowskim i rozpoczęcie tutaj nowego ruchu insurrekcyjnego, czy potem rewolucję krakowską z roku 1846, czy wydatny udział młodzieży krakowskiej w powstaniu styczniowym, czy wreszcie podjęcie w Krakowie w r. 1914 przez Józefa Piłsudskiego nowej zbrojnej walki o niepodległość, by w ogólnym rzucie przynajmniej podkreślić tę szczególną rolę Krakowa jako ważnego ogniska życia polskiego, o duży gorącej, pełnej zapalnego patriotyzmu, żyjącej bieżącą, twórczą współczesnością.

Może wpływem tej czujności Krakowa i reagowania na współczesne, aktualne tętno życia, jest właśnie fakt, że gdy wielka godzina wyzwolenia dla Polski nadeszła, Kraków pierwszy ze wszystkich miast Polski zrywa pęta niewoli i pierwszy rzuca hasło wyzwolenia. Toteż dzień Wyzwolenia, za który to dzień, biorąc za podstawę oswobodzenie stolicy państwa, powszechnie uważa się dzień 11 listopada 1918, dla Krakowa jest to dzień znacznie wcześniejszy, bo dzień 31 października 1918 r.

W tym zwięzłym skrócie dziejów tego dnia w Krakowie mimochodem przynajmniej zaznaczę jego genezę. Wywodząc się z ducha zbrojnego czynu Józefa Piłsudskiego w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 r., jak też z gorącej duszy Legionów, której tchnieniem przez cały czas wojny pulsowało życie Krakowa, bezpośrednio wiąże się ten dzień i z pamiętną uchwałą sejmowego Koła, powziętą na Ratuszu w Krakowie dnia 28 maja 1917 r. na wniosek żarliwego patrioty i zasłużonego działacza niepodległościowego Włodzimierza Tetmajera, a żądającą zjednoczenia i niepodległości Polski z dostępem do morza, jak też z lutowymi demonstracjami ludu krakowskiego i gorącej młodzieży przeciwko krzywdzącemu aktowi pokoju brzeskiego, odrywającego od Polski jej odwieczną ziemię chełmską. Niepomyślne dla państw centralnych w dalszym toku wydarzeń koleje wojny, w szczególności pogrom armii niemieckiej nad Marną i jej odwrót, klęska armii austriackiej nad Piawą i jej rozkład, a w następstwie rozkład dawnej monarchii austriacko-węgierskiej i ujawniające się już konkretne dążności emancypacyjne poszczególnych narodów, mocą oddziaływania swojego musiały wpłynąć decydująco na przyspieszenie akcji wyzwolenczej w Małopolsce, w szczególności w Krakowie.

W dniu 27 października 1918 r. zebrani w Krakowie w sali Rady Miejskiej posłowie polscy z austriackiej Rady Państwa, stwierdziwszy, że ziemie polskie znajdujące się dotąd w obszarze Austro-Węgier należą do Państwa Polskiego, powołali do życia Polską Komisję Likwidacyjną, złożoną z 32 posłów, celem zlikwidowania wszystkich ogniów zależności i łączności z państwem zabornym, oraz uruchomienia najważniejszych agend Państwa Polskiego. W imie-



RADIO — GRAMOFONY
MASZYNY DO SZYCIA

**POLSKI
DOM HANDLOWY
KRISCHER**

KRAKÓW, FLORIAŃSKA 9

Polecamy członkom Federacji
Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Kinoteatr Dźwiękowy „LOPP“

Kraków, ul. Wybickiego 1. Nr tel. 160-90

Zniżki za okazaniem legitymacji członkowskiej

niu P. K. L. już w dniu 29 października rozpoczęło urzędowanie prezydium, w skład którego weszli posłowie: Daszyński, Witos, hr. Skarbek, ks. Londzin, Tertil i Grzędziński. Na czele wydziału wojskowego stanął Włodzimierz Tetmajer.

Nie ten jednak pierwszy, zupełnie już niezależny ośrodek tworzącej się państwowości polskiej stał się źródłem wyzwolenia. Był nim przede wszystkim zbrojny ruch podjęty w dniu 31 października 1918 roku, który choć dokonał się bez krwi rozlewu, jednak samym wystąpieniem i zdecydowanym działaniem, opartym o tworzące się doraźnie polskie siły wojskowe, był czynem zbrojnym o charakterze ruchu powstańczego i zamachu stanu.

W aktach historycznych, dotyczących się dziejów dnia tego, a przechowanych w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, obok cennych opracowań monograficznych dyr. Adama Chmiela, oraz dra Klemensa Bąkowskiego, znajdują się licznie zebrane zapiski, notatki i wspomnienia zarówno uczestników, jak i bezpośrednich świadków ówczesnych wydarzeń. Można z tych materiałów już dzisiaj odtworzyć sobie dokładną historię dnia tego, jak też obraz działania poszczególnych ogniw przeprowadzonej akcji.

Te działania poszczególnych ogniw, jako źródła czynów wyzwolenia, choć wszystkie zbiegły się we wspólnym ruchu, żyją po dziś dzień silnie w pamięci poszczególnych uczestników i oddziaływały na odpowiednie zabarwienie we wspomnianiu wydarzeń dnia tego.

Nie da się jednak dzisiaj zaprzeczyć, że decydującym źródłem czynu wyzwolenia w Krakowie była sama gorąca atmosfera chwili dziejowej i jej techniem żyjąca patriotyczna dusza ludu krakowskiego, zbiorowa dusza wielotysięcznej rzeszy inteligencji, mieszczan, robotników i młodzieży, pełna napięcia, niespokojnego oczekiwania i gotowości wybuchu. Wszyscy czekali jedynie na hasło ruchu. A gdy to hasło padło, gdy od mostu podgórskiego wkroczył w środek miasta pierwszy rewolucyjny polski wojskowy oddział, miasto całe ożyło jednym wspólnym uniesieniem i z miejsca już w pierwszych godzinach ruchu poczuło się wolnym. Stąd też akcja dwu pierwszych zbrojnych oddziałów pod dowództwem ofice-

rów porucznika Stawarza, por. Iwaszki i ppor. Pustelnika, zajmujących w szybkim tempie koszary i obiekty wojskowe oraz usuwających wszystkie ślady zaborczej władzy, była akcją całego ludu krakowskiego, biorącego czynny udział w zdzieraniu orłów austriackich państwowych i „bączków“ austriackich z czapek oficerskich, a co więcej, w organizowaniu straży obywatelskiej dla wprowadzenia ładu i pilnowania wszystkich ważniejszych obiektów i budynków publicznych, w czym żywą zaznaczyli działalność inwalidzi, skupieni wówczas w Szkole Inwalidów.

Gdy się podnosi gorący patriotyzm i współdziałanie ludności w akcji oswobodzenia Krakowa, uprzytomnić sobie należy chociaż pokrótce główne ogniwa tego patriotycznego i powstańczego pożaru, który w tym dniu z miejsca całe miasto ogarnął.

Tych ogniw było kilka. Wychodzące z nich poszczególne działania niejednokrotnie przecinały się i krzyżowały z sobą, lecz biegnąc wszystkie do jednej mety, a w pewnej mierze kontaktując się z sobą, musiały doprowadzić do zgodnego wybuchu, uwiecznzonego wspólnym triumfem.

Wymienić tutaj można tylko pokrótce ważniejsze ogniwa. Jednym z nich była działająca konspiracyjnie Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.), na której czele po uwięzieniu Józefa Piłsudskiego i wywiezieniu go do Niemiec stał ówczesny pułkownik, dziś Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły, a którą po jego wyjeździe na Ukrainę kierował zastępczo w Krakowie jeden z najzdolniejszych i najulubieńszych oficerów Józefa Piłsudskiego śp. gen. Julian Stachiewicz, mając przy boku swoim do pomocy oficera 5 pułku piechoty dra Wacława Lipińskiego. Działania P. O. W., których echa ujawniły się w areztowaniu pewnej grupy młodzieży szkolnej i osadzeniu jej w więzieniu przy ul. Montelupich, zmierzały do przygotowania i ustalenia równoczesnej akcji powstańczej na całym terenie okupacji austriackiej, a mającej wciągnąć do współdziałania poza legionistami i peowiakami również wojskowych-Polaków z armii zaborczej. Nadmienić zaś przy tym należy, że już od kwietnia 1918 r. działała konspiracyjnie w polskich pułkach armii austriackiej organizacja „Wolność“, tak na froncie, jak i w kadrze, przede

Inż. Architekt Alfred Düntuch
Budowniczy Stefan Landsberger

Biuro Arch. i Przedsięb. Budowy

Kraków, Rynek gł. 25. Telefon 167-11.

JÓZEF ELSNER

BUDOWLE FABRYCZNE

K R A K Ó W

DŁUGA 27 — TEL. 143-96

wszystkim zaś w sądeckim 20 pułku, w tarnowskim 57, w wadowickim 56 i w krakowskiej 13-nastce.

Organizacja ta, zgłoszona (przez płk. Wojakowskiego) Marszałkowi Śmigłemu, zostawała w pewnym kontakcie z działaniami P. O. W., jak również i z drugim ważnym ogniwem akcji wyzwolenczej.

Ogniwo to stanowiła wojskowa akcja płk. Bolesława Roji, dowódcy 4 p. p. Legionów. Akcja ta oparta była przede wszystkim o liczną grupę legionistów przebywających w Krakowie i na terenie województwa, lecz również kontaktowała się z grupą oficerów-Polaków z armii austriackiej, spośród których między innym mjr. Karol Haller stworzył w mieszkaniu swoim jakby punkt zborny dla porozumiewania się z poszczególnymi spiskowcami. Do najczynniejszych należą tutaj oficerowie: Stawarz, Tęcza, Fangor, Kawecki, Banach, Tad. Szantroch, Iwaszko, Pustelnik, Stec, Łuczyński, Gawron i inni.

Osobnym ogniwem, choć zostającym w kontakcie z tamtymi, była grupa oficerów-Polaków 56 i 57 pułku, stacjonowanych w Podgórzu, którzy w oparciu o żołnierzy narodowości polskiej dzięki samorzutnie podjętej akcji stali się głównymi inicjatorami podjętego w tym dniu ruchu zbrojnego. Główne miejsce tutaj zajmuje dzielny, zasłużony a skromny por. Antoni Stawarz, który pierwszy daje hasło czynu już o godzinie 6-ej, opanowując koszary przy ul. Kalwaryjskiej i rozbijając niemieckich oficerów i żołnierzy, po czym wysyłając dwa oddziały uzbrojonych żołnierzy-Polaków z por. Iwaszką i ppor. Pustelnikiem na miasto dla objęcia najważniejszych punktów wojskowych i wywołania ruchu powstańczego w całym Krakowie.

Od wyjścia tych oddziałów na Rynek Podgórski, a potem wkroczenia ich do Krakowa, gdzie przyłączył się do nich por. Szantroch, zaczyna się akt oswobodzenia miasta. Bierze w nim udział wydatny również młodzież, w szczególności starsza młodzież gimnazjalna, pozostająca pod wpływem swych patriotycznych nauczycieli i profesorów, by wspomnieć tutaj szczególnie zasłużonego dla tej sprawy prof. Henryka Pachońskiego.

Ogniwem łączącym i skupiającym te poszczególne działania była w tym dniu polityczna akcja Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Ona to wspólnie z Zarządem Miasta Krakowa, pod kierownictwem ś. p. prezydenta Federowicza, przy współudziale jego kierowników z wiceprezesem „Sokoła” dr. Kubalskim na czele, dokonuje ważnego aktu przejęcia władzy wojskowej z rąk komendy austriackiej. Przedstawiciele tej komendy z gen. Benignim na czele, sprowadzeni na Ratusz krakowski i tutaj przemocą zatrzymani, pod naciskiem obecności legionistów i wojskowych Polaków kapitu-

lują, oddając władzę wojskową w ręce brygadiera Roji, któremu P. K. L. porucza naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych. Tego samego dnia już wychodzi pierwszy polski rozkaz wojskowy podpisany przez brygadiera Roję, normujący dalsze tworzenie polskiej siły zbrojnej oraz wprowadzający główne zasady rygoru i porządku.

Kulminacyjną chwilą uniesienia patriotycznego i zarazem symbolicznym udokumentowaniem oswobodzenia Krakowa było objęcie warty na odwachu krakowskim w starodawnym ratuszu przez pierwszy oddział polskiego wojska pod dowództwem por. Gawrona, a w towarzystwie por. Steca i ppor. Zajączkowskiego. Olbrzymi tłum ludności towarzyszył tej radosnej chwili, witając akt doniosły przy dźwiękach orkiestry kolejowej niemilknącą burzą okrzyków na cześć Polski Niepodległej i Wojska Polskiego. Zawieszane nad strażnicą wojskową dwie chorągwie białoczerwone, a przede wszystkim sztandar narodowy z Orłem i Matką Boską, ofiarowany przez Towarzystwo Rękodzielników „Gwiazdę” — manifestowały radośnie łączność miasta i jego ludu z tą „chwilą osobliwą” pierwszego w Polsce dnia Wolności, która pierwszy swój sztandar rozwinęła nad Krakowem.

A jak w Krakowie padło pierwsze hasło czynu w dniu 6 sierpnia, a potem w dniu 31 października 1918 r. pierwszy zabłysnął dzień Wyzwolenia, tak w rok później w dniu 19 października 1919 r. w czasie uroczystości zjednoczenia armii polskiej pod najwyższym zwierzchnictwem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, w obecności gen. Hallera i gen. Dowbor-Muśnickiego, padło tutaj z ust Naczelnego Wodza pierwsze hasło zjednoczenia Narodu.

Podnosząc walory Krakowa, jako miasta, które nie jest tylko czarowną, usidlającą serce mogiłą, ale współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski, Józef Piłsudski stwierdzał w swym przemówieniu w tym dniu, że głosy wymowne, szukające w zgodzie i jedności ratunku przeciwko kryzysom powojennym, właśnie tutaj w Krakowie, w którym najłatwiej zawsze było o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie, znajdują wyraz odpowiadający wymaganiom nowoczesnych cywilizowanych społeczeństw, że stwórzą przykłady dla innych części Ojczyzny.

Po 20 latach dzisiaj już cała Polska w myśl aktualnych wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego, jest na drogach zjednoczenia narodowego dla wspólnego budowania mocarstwowej potęgi Państwa. Po tych drogach musi i Kraków nadążyć, Kraków, gdzie padło pierwsze hasło wyzwolenia, zanim jeszcze pękły mury Magdeburga, zanim wrócił do Polski Wielki Wódz, by w dniu 11 listopada objąć władzę nad Polską.

CZESŁAW NABEL

W górę serca

Leż to zmieniło się na korzyść w ciągu ubiegłych dwudziestu lat nie tylko w życiu Państwa, ale i w psychice Narodu Polskiego. Jakże innym jest dzisiaj stosunek do Państwa obywatela, który patrząc na bieg życia państwowego na przestrzeni dwudziestu lat — zrastał się coraz silniej z pojęciem własnej państwowości. W sercu dzisiejszego Polaka uczucie dumy narodowej jest już tak silne, tak głęboko zakorzenione, że z pełną wiarą patrzy w przyszłość swego Państwa.

I to jest największym bodaj naszym dorobkiem narodowym w okresie minionych dwudziestu lat niepodległości państwowej.

Lata ciężkich i krwawych zmagania się legionów Józefa Piłsudskiego, którym towarzyszyły i takie chwile, jak aresztowanie przez Niemców Komendanta Legionów oraz szefa sztabu płk. Kazimierza Sosnkowskiego i wywiezienie obu do twierdzy w Magdeburgu, internowanie legionistów, haniebny traktat t. zw. „brzeski“, który w następstwie wywołał zwrócenie ostrzy bagnietów żołnierzy legionowych w armię austriacką i pod Kaniowem w armię niemiecką, oraz wrzenie już ogólne — hartowały jeszcze mocniej w ogniu wielkich przeżyć duszę Narodu Polskiego.

Aż przyszedł wielki i radosny dzień 11 listopada w 1918 roku.

Dzień powrotu z Magdeburga więźnia Niemiec Józefa Piłsudskiego w mury Warszawy — to nie tylko dzień historycznego przejścia władzy przez Niego z rąk Rady Regencyjnej, ale i dzień narodzin naszej państwowości.

Bez wolności Józefa Piłsudskiego uczucie wolności narodowej nie mogło być pełne.

Zaraz w pierwszym swoim rozkazie do żołnierzy z daty 12 listopada głosi Józef Piłsudski:

„Z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli“.

„...Cały nasz naród staje teraz przed zagadnie-

niami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli“.

I tak też odtąd było.

Czymże był w sierpniu 1920 r. ów „Cud nad Wisłą“, jak nie zwycięstwem nadzwyczajnego wysiłku i naprężenia siły i woli całego narodu w obronie przed pochodem czerwonej armii sowieckiej, w obrobie dopiero co odzyskanej niepodległości.

Czymże było zakończenie w marcu 1938 r. nienormalnego stanu wojny bez wojny z Litwą kowieńską i czymże powrót oderwanej części Śląska Zaolziańskiego do Macierzy, niemal po dwudziestu latach — jeśli nie znowu sukcesem zjednoczonego wysiłku i naprężenia woli całego narodu.

A wszystkie dotychczasowe zwycięstwa są nam tym droższe, iż zawdzięczamy je sobie samym, swojej woli i genialnemu umysłowi Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Naród, który w przeciągu dwudziestu lat z niczego, dosłownie z niczego dorobił się wysiłkiem swej pracy aż tyle we wszystkich dziedzinach swego życia państwowego może z ufnością patrzeć w swoją przyszłość i być dumnym z tej pozycji, jaką ma już dzisiaj wśród narodów Europy.

Najsilniejszymi naszymi pozycjami, które stanowiąć będą o nas w przyszłości — to nasza Armia i młodzież.

Zbrojne ramię Narodu — Armia Polska, to najlepsza gwarantka naszej niepodległości, która nas nigdy nie zawiedzie. Mogą nas zawodzić traktaty i sojusze, lecz nie zawiedzie nigdy żołnierz polski, dla którego największą świętością jest Ojczyzna i Jej wolność.

Armia, która nie tylko szkoli żołnierza w władaniu bronią, ale i wpaja w niego miłość dla Ojczyzny, jest równocześnie szkołą wychowania obywatelskiego, wytwarzając w narodzie najlepiej i najsilniej zrośnięte z państwem kadry obywateli.

I dlatego, dla tych wielkich swoich walorów, jakie wnosi w nasze życie państwowe Armia Polska, jest ona tak ukochaną, a Jej wódz marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz czczony i uwielbiany przez cały naród zjednoczony wokół Jego Osoby.

**Szkoła Hotelarska
w Krakowie**

ul. Czarnowiejska 8

tel. 103-40

OBUWIE i POŃCZOCHY

Del-Ha

w noszeniu najlepsze

DO NABYCIA: KRAKÓW, RYNEK 14 — SZEWSKA 17
PODGÓRZE, BOL. LIMANOWSKIEGO 1

Przyszłością naszą jest pokolenie urodzone już w Polsce niepodległej, cała polska młodzież. Patrząc na naszą młodzież, jak z latami budzi się w niej coraz gorętsza miłość do Ojczyzny, jak na każdym kroku swego młodego życia manifestuje gotowość składania największych ofiar i służenia tym wszystkim wielkim ideom, jakie przyświecają naszemu Narodowi — możemy być spokojni i ufni, że oni nie oddadzą ani skrawka polskiej ziemi.

Z całym zaufaniem my, starsze pokolenie, będziemy mogli powierzyć im losy Polski i dokończenie przez nas rozpoczętego dzieła, któremu na imię: *silna gospodarczo i kulturalnie, zbrojna, rządna, sprawiedliwa i zjednoczona w narodzie całym Polska!*

Jeśli dzisiaj jeszcze piętrzą się przed nami braki w różnych dziedzinach naszego życia, jeśli nie jest nam tak jak pragnęlibyśmy sobie tego — to pamiętając o tym, jak było w chwili odzyskania niepodległości, ile zdołaliśmy odrobić w tym czasie — pogłębiajmy w sobie wiarę, że dokonamy tak samo i to, co jeszcze pozostało do wykonania.

A przyjdzie nam to tym łatwiej, że w przyszłej pracy posługiwać się będziemy całym dotychczasowym doświadczeniem z okresu minionych dwudziestu lat, hartem pogłębiającej się stale w nas samej woli dorównania innym i zjednoczonym wysiłkiem.

Polska będzie zjednoczoną w narodzie.

Ten proces dziejowy w historycznym, przełomowym dla nas znaczeniu już się rozpoczął i nie ma takiej siły, któraby mogła stanąć temu dziełu na przeszkodzie.

Zjednoczenie narodu musi się dokonać na dwóch odcinkach: miłości dla Polski, w najczystszyznym znaczeniu tego uczucia, i w pracy dla Niej zawsze i wszędzie.

Polska, ta od dzisiaj, tak samo ta od jutra będzie ojczyzną dla ludzi pracy, którzy będą pracować nie tylko na swoje codzienne potrzeby, ale i przede wszystkim na potrzeby Polski jako Państwa.

I dlatego możemy być spokojni o swoją i Państwa Polskiego przyszłość, bo wiara w nas, w nasze własne siły jest już realną, trwałą, którą nie tylko my sami w sobie stwierdzamy, ale i ci, którzy patrzą na nas od lat i albo szanują nas za to jako nasi przyjaciele, albo nienawidzą za tę właśnie wytwarzającą się niezwalczoną zaporę przeciwko ich celom.

I dlatego święcąc uroczyste datę dwudziestolecia naszego Państwa, możemy głośno powiedzieć sobie i wszystkim:

w górę serca!

KRONIKA BIULETYNU

Zaproszenie

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie zaprasza członków na

UROCZYSTY WIECZÓR

dla uczczenia 20-lecia odrodzenia Państwa Polskiego, który odbędzie się w czwartek dn. 10 listopada b.r. o godz. 18.30 (w pół do 7 wieczorem) w wielkiej sali Bursy Rękodzielniczej ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej 1. 2 w Krakowie.

Na program Wieczoru złożą się:

W części pierwszej:

- 1) Zagajenie przewodniczącego Koła kol. Mieczysława Suchonia;
- 2) Hymn państwowy — odegra orkiestra;
- 3) Przemówienie kol. prof. Tadeusza Szantrocha.

W części drugiej:

- 4) Chór Krakowskiego Tow. Śpiew. „Lutnia“ pod dyрекcją JWP. prof. Wacława Geigera — odśpiewa utwory prof. Kaz. Garbusińskiego: a) Modlitwa Legionistów przed bitwą do słów E. Biedera; b) Marsz żołnierzy do słów Tad. Szantrocha;
- 5) Polonez A-dur i Nokturn Fis-dur Fr. Chopina wykona na fortepianie JWP. prof. Fr. Skołyszewski;

- 6) Recytacja art. dram. Teatru Miejskiego JWP. Tadeusza Białkowskiego;
- 7) Śpiew JWP. prof. Stefana Romanowskiego, art. opery: St. Moniuszki „Stary kapral“ i oracje z opery Verbum Nobile;
- 8) Chór Krakowskiego Tow. Śpiew. „Lutnia“ pod dyрекcją JWP. prof. Wacława Geigera — odśpiewa K. Garbusińskiego: a) Hasło i Zew do słów T. Szantrocha; b) Hymn do młodości do słów A. Waskowskiego.

Akompaniament objął JWP. prof. Wacław Geiger.

Z ostatnich wydarzeń

W ostatnich tygodniach żyliśmy wzmożonym życiem, życiem, do którego wnosiliśmy to, co jest najbardziej w nas wartościowym, bo poczucie wspólności w dążeniach z całym Narodem. Jako inwalidzi odkryliśmy już dawno sens naszego bytowania i uświadomiliśmy sobie, że nasze ofiary i hojnie przelana krew obowiązują nadal, że celem naszego życia musi być dalsza służba dla Polski, że musimy stać na straży dóbr narodowych, całości i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej. I stają dziś przed nami lata dawne o ile na nie patrzymy z perspektywy krótkiego życia jednostki, będące zarazem momentem tylko w tysiącletnich dziejach Narodu. Walczyliśmy na różnych

frontach dla Polski, żyjącej w sercach milionów, Polski wówczas bez granic, bez własnego Rządu, nieuznawanej przez dyplomację świata. Byliśmy wędrowcami do Polski niepodległej i to zarówno legionieści przedzierający się do niej z ziemi obcej w męce ciał i ducha, jak i ci z nas, których udziałem była walka na polskiej ziemi.

Krótki okres historii naszej niepodległości okazał się wielkim ze względu na osiągnięcia, na nasz wspólny dorobek. Wszystko, co osiągnęliśmy, sami sobie zawdzięczamy. Z radością stwierdzić możemy dziś, że nie sprzeniewierzyliśmy się tradycji przekazanej nam przez wielkich ojców, że wypełniamy uczciwie testament Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ostatnich dniach czytaliśmy w dziennikach o przewiezieniu z Magdeburga do Warszawy domu, w którym do odzyskania niepodległości więziony był wielki Marszałek i odsłonięciu odnowionego kosztem Polonii zagranicznej pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku. Na tle wielkich wydarzeń naszego życia narodowego w ostatnich tygodniach, w czasie ziszczenia historycznej doniosłości zadań, fakty te szczególnej nabierają wymowy i urastają do znaczenia symbolów, będących nie tylko wykładnikami ducha dwóch wielkich Polaków, lecz także ducha Polski. Dom z Magdeburga przypomina nam, że jedyną „orientacją” naszą może być tylko polska orientacja, jedynym rachunkiem politycznym liczenie na siebie samych, a racją stanu dążenie do tworzenia i ugruntowania mocarstwowej Polski, nie drogą małych szacherek politycznych, nie z dewizą, że „cel uświęca środki”, lecz w przekonaniu, że wielkie cele do swej realizacji wielkodusznych wymagają środków. Równocześnie staje przed nami postać rycerza bez skazy ks. Józefa Poniatowskiego i piękna legenda, przypisująca mu słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków i Bogu go tylko oddam”. Sąd o tym, czy słowa te rzeczywiście wypowiedziane zostały, pozostaje uczonemu historykowi. Ważnym jest to, że mieszczą one w sobie prawdę życia tego wielkiego Polaka i są jego testamentem dla Narodu. Dumę i radość odczuwamy stwierdzając, że posunięcia naszego rządu, poparte przez jednolitą postawę całego społeczeństwa, cechuje dziedzictwo tych dwóch wielkich mężów. Toteż w stosunku do Litwy poszliśmy drogą honoru i umiarkowania, żądając tylko sąsiedzkiej lojalności i respektowania praw Polski. Postępowanie nasze sprawiło może w przyszłości cud pojednania, kiedy obecnie bratnia nasza dłoń wyciągnięta ku Litwie zawisłaby jeszcze w powietrzu. Świadomy czasu przeznaczeń w historii Rząd nasz upomniał się o Śląsk Zaolziański. Wiemy, że ziemia ta czekała spełnienia przyrzeczenia dbałego o całość ziemi polskiej gospodarza, Józefa Piłsudskiego i że Jego śmierć nie zwolniła nas od dotrzymania tego przyrzeczenia. Nieupomnienie się o Śląsk w chwili, kiedy serca ludu polskiego na tej pra-

starej polskiej ziemi silniej nadzieją zabiły, byłoby stwierdzeniem, że nie odwzajemniamy jego uczuć, że zrzekamy się go dobrowolnie. Nie upoiło nas powodzenie; okazaliśmy w nim umiar, pozostawiając rozstrzygnięcie o przynależności państwowej w niezajętych powiatach woli ludności je zamieszkującej, wyrażonej przez plebiscyt, a przyłączenie polskich gmin Spisza i Orawy — porozumieniu ze Słowaczną.

Sprawy te są do tego stopnia wspólnymi nam wszystkim Polakom, że wybijają się na plan pierwszy w życiu inwalidzkim. Nie można także pominąć milezeniem naszego skromnego udziału w tych wypadkach. W dniu 22 września b. r. wzięliśmy udział w olbrzymiej manifestacji społeczeństwa krakowskiego na Rynku za powrotem Śląska do Polski. Z chwilą rozpoczęcia werbunku ochotników do Korpusu Zaolziańskiego, oddaliśmy cały lokal Koła do dyspozycji Dowództwa Pułku Ziemi Krakowskiej Korpusu Ochotn. Zaol., służąc mu pomocą w pracach organizacyjnych. W dniu 1 października na wieść o przyjęciu przez Czechy w całej rozciągłości warunków Rządu polskiego, odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Krakowskiego Koła, na którym uchwalono wysłanie depesz z wyrazami czci i uznania do P. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, P. Premiera Gen. Dra Feliejana Ślawoj-Składkowskiego i P. Ministra Spraw Zagr. Pułk. Józefa Becka oraz do Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. w Cieszynie z prośbą o przesłanie braterskiego pozdrowienia naszym Kolegom zamieszkałym na Śląsku Zaolziańskim; nadto uchwalił Zarząd wpłacić z funduszu Koła na rzecz ofiar walk na Śląsku Zaolziańskim komitetowi w Krakowie kwotę 500 zł. W dniu 9 października odbyło się w sali Bursy ks. Kuznowicza uroczyste zebranie członków. Referat okolicznościowy wygłosił ks. Władysław Śledź, nasz rodak z Polonii amerykańskiej, odbywający studia na Uniw. Jagiellońskim. Ks. Śledź z amerykańską trzeźwością i poczuciem godności osobistej łączy gorące serce Polaka. Słuchaliśmy jego prelekcji głęboko wzruszeni. Mówił nam o cudzie duszy polskiej, zakwitającej najpiękniejszym kwieciem w zetknięciu z ziemią i ludem polskim. Polacy za granicą stanowią 1/3 naszego ogółu. Ze wzrostem potęgi Państwa Polskiego rośnie ich poczucie narodowe, zachowują język i obyczaje ojców i stają się Polakami nie tylko z imienia, lecz także z ducha. Przechodząc do właściwego tematu opisał prelegent w sposób żywy stosunek Czechów do Polski, ich wiarygodności i niedawny ucisk ludności polskiej na Śląsku Zaolziańskim. Następnie przemówił wiceprzewodniczący Koła kol. Czesław Nabel, podkreślając momenty naszej wewnętrznej i zagranicznej polityki. Na końcu odczytał następującą rezolucję:

Inwalidzi wojenni i wojskowi, oraz wdowy po poległych i zmarłych żołnierzach, zrzeszeni w Związku Inwa-

PAŁAC SZTUKI

PLAC SZCZEPAŃSKI NR 4

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA
WSPÓŁCZESNEGO
MALARSTWA POLSKIEGO

OTWARTA OD 10 DO 16. WSTĘP 70 GR, DLA WYCIECZEK ZNIŻKI

ISKRA i KARMAŃSKI

KRAKÓW

WŁ. M. CHYŻEWSKI

POLECA SVOJE POWSZECHNIE ZNANE WYROBY:

atramenty i tusze rysunkowe — gumy do klejenia — kredy do tablic i drzewa — farby akwarelowe — farby tempera i olejne — kasety z farbami — kalki ołówkowe i maszynowe — taśmy do maszyn do pisania — aparaty, matryce i farby do powielania

lidów Wojennych R. P. na uroczystym zebraniu w dniu 9 października 1938 r. w Krakowie wyrażają swoją gorącą radość z powodu przyłączenia do Macierzy prastarej Ziemi Piastowskiej, Śląska Zaolziańskiego, a wyrazy hołdu i oddania Panu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu, Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, całej Armii Polskiej, oraz Rządowi R. P. za odniesione zwycięstwo, które pozwoliło zatriumfować dziejowej sprawiedliwości. Cześć i sława bojomnikom o wyzwolenie Zaolzia z niewoli czeskiej!

Braterskie pozdrowienia dla wyzwolonego ludu Śląska Zaolziańskiego, który odtąd już po wsze czasy żył będzie i pracował z całym Narodem dla chwały imienia tak drogiej nam Polski!

Ponadto zebrani ufają, że Rząd Rzeczypospolitej zrobi jeszcze to wszystko, co uzna za konieczne, by pas ziemi Przykarpackiej nie był już nigdy żadną bazą wypadową, zagrażającą Polsce, przeciwnie, by stał się terenem granic Polski zaprzyjaźnionej z Węgrami.

Niech żyje Śląsk Zaolziański!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki!

Niech żyje Naczelnny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz!

Niech żyje Armia Polska!

Niech żyje wspólna granica Polski z Węgrami!

Rezolucja ta uchwalona jednomyślnie została przekazana Urzędowi Wojewódzkiemu, Starostwu Grodzkiemu i Powiatowemu w Krakowie.

Wybory do Sejmu

Jakkolwiek we wrześniu b. r. rozgrywały się na arenie międzynarodowej ważne wypadki, w których zainteresowaną była Polska i które wyczerpywały bez reszty ciekawość obywateli Państwa — jednak Rząd nasz rozwijając żywą akcję na terenie zagranicznym, nie spuszczał oka ze spraw, związanych z polityką wewnętrzną. Wobec stwierdzenia, że ordynacja wyborcza do sejmu i senatu obecnie obowiązująca jest wadliwą, ponieważ nie zapewnia w należytej mierze udziału społeczeństwa w pracy dla dobra Rzeczypospolitej i ponoszenia przezeń odpowiedzialności za losy Państwa, Pan Prezydent R. P. w dniu 13 września br. rozwiązał Sejm i Senat. Zarząd Główny Związku Inwalidów Woj. R. P. zawiadamiając o tym ogólną związkową, podkreślił, że wykonanie prawa głosowania przez członków i ich rodziny jest obowiązkiem obywatelskim, od wypełnienia którego uchylać się nie wolno. Zarząd Krakowskiego Koła na posiedzeniu odbytym w dniu 3 października jednomyślną uchwałą uznał to zarządzenie władzy organizacyjnej za wiążące ogół

członków. W okólniku z 23 października podał Zarząd Główny Z. I. W. R. P. nazwiska członków naszego Związku, którzy w wyniku wyborów kandydatów na posłów wybrani zostali przez poszczególne kolegia. Są to koledzy: mjr. Edwin Wagner, przewodniczący Zw. Inw. Woj. R. P. w okręgu wyborczym Nr 72 we Lwowie, Jan Łobodziński w okr. Nr 86 w Nowym Sączu, Józef Ostafin w okr. Nr 62 Łęczów, Franciszek Długiewicz w okr. Nr 89 Katowice, Stanisław Wnęk w okr. Nr 60 Krzemieniec, Franciszek Kolbusz w okr. Nr 53 Brześć n/B., Franciszek Szymański w okr. Nr 97 Ostrów Wlkp., Wawrzyniec Gantner w okr. Nr 93 Poznań, Wacław Szymański w okr. Nr 95 Poznań, Wacław Skonieczny w okr. Nr 99 Inowrocław i Feliks Wilk w okr. Nr 78 Rzeszów.

Jakkolwiek w naszym okręgu kandydaci inwalidzcy nie stają do wyborów, niemniej jednak udział w wyborach do Sejmu i wykorzystanie pełnego prawa wyborczego, t. j. głosowanie na dwóch kandydatów na posłów jest obowiązkiem. Za byt Państwa Polskiego i jego obywateli jesteśmy wszyscy odpowiedzialni. Przy ustroju Polski formą wpływania na życie i ujawniania jego potrzeb dla obywatela jest wybór posłów, którzy w myśl konstytucji uchwalają ustawy, którymi rządzi się Państwo. Posłowie będąc w kontakcie z wyborcami wyrażają ich opinie o sprawach publicznych i wykazują niedomagania i niedociągnięcia w funkcjonowaniu aparatu państwowego. Rząd Polski w interesie Państwa, które jest wspólnym dobrem nas wszystkich, domaga się od nas udziału w pracy państwowej, który bez udziału w wyborach jest niemożliwy. I nie tylko Rząd polski zwraca się do obywateli z apelem do wzięcia udziału w głosowaniu. Najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce Ks. Kardynał Hlond w swej enuncjacji wyraził się:

„Udział w wyborach do Izby Ustawodawczej to akt z natury swej obywatelski, polityczny, państwowy. Spełniamy go dla Państwa, dlatego przy wyborach winniśmy się kierować zasadą dobra Państwa. A Państwo to nie tylko ustrój, lecz przede wszystkim treść historyczna. Można dysputować o ustroju, nie wolno jednak godzić w istotę państwowości, a tak ustrój jak i treść państwowości powinny być owiane zdrowym duchem i rządzić się zasadami wiecznego prawa moralnego... Nie można wydawać Państwa na łaskę i niełaskę losu. Zdrowym rozwojem życia państwowego winni się zainteresować wszyscy obywatele w tej mierze, w jakiej to jest możliwe. Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego“.

Najbardziej przekonującymi argumentami za udziałem w akcji wyborczej są nasze sukcesy w sprawie litewskiej i odzyskanie Śląska Zaolziańskiego. Osiągnięcie ich bez jedności narodu i zdecydowanego poparcia Rządu Polskiego w tych sprawach byłoby niemożliwe. Powinno to przyczynić się do usunięcia niewiary i do

PAŁAC FILMU DŹWIĘKOWEGO

SCALA

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 4

REPREZENTACYJNY KINOTEATR KRAKOWA

CRACOVIA BACON

EXPORT

W KRAKOWIE

podniesienia u obywateli poczucia własnej wartości jako czynnika rozstrzygającego w sprawach bytu i rozwoju państwa. Wicepremier p. Kwiatkowski w odczycie, który wygłosił w dniu 16 października w Katowicach, podkreślił jako anomalie w naszym życiu publicznym fakt, że znalazły się ugrupowania, które stanęły na gruncie bojkotu wyborów w niepodległej i kroczącej śmiało naprzód w rozwoju gospodarczym Polsce, podczas gdy w czasach zaborecych żadne z nich i w żadnym wypadku nie podeszłyby w ten sposób do akcji wyborczej do parlamentów państw zaborecych. Uważamy, że napiętnowanie tych ugrupowań jako dywersantów ze strony jednego z pism stołecznych jest zbyt łagodnym określeniem. Zresztą nie tak złymi są obywatele, jak zaślepionymi są stronnictwa, do których należą. W dniu 23 października widzieliśmy na zebraniach uprawnionych do głosowania na delegatów do wyboru senatorów bardzo wielu spośród zwolenników stronnictw bojkotujących wybory, biorących bardzo żywy udział w tej akcji wyborczej. W ogóle frekwencja na tych zebraniach była duża. Jest to dowodem, że życie publiczne i jego zadania w obliczu ważnych rozstrzygnięć w ostatnich tygodniach stworzyły jedność w Narodzie i doprowadziły nas do zrozumienia potrzeby większej obywatelskiej aktywności. Jeżeli idzie o inwalidów i pozostałych wojennych, zdają oni sobie dobrze sprawę, że częściowe przywrócenie utraconych poprzednio skutkiem kryzysu gospodarczego praw inwalidzkich nastąpiło nie tylko dzięki życzliwemu stanowisku wobec nas Rządu polskiego, lecz także dzięki rzeczowemu ustosunkowaniu się do naszych spraw Sejmu i Senatu. Koledzy z Krakowskiego Koła dobrze o tym wiedzą, bo na zebraniach organizacyjnych byli stale informowani o stanie sprawy inwalidzkiej. Dzięki inicjatywie posłów inwalidzkich, zajął się Sejm naszą sprawą. Koledzy posłowie stale nosili się z naszymi władzami organizacyjnymi, przy których współdziałaniu opracowywali projekty zmian w ustawie inwalidzkiej; z kolei władze organizacyjne współdziałały z ogniwami, zawiadamiając je o stanie naszych spraw i zaznajamiając się z postulatami inwalidów i pozostałych. Wspominamy o tym, aby udowodnić, że możliwym jest kontakt wyborcy z Sejmem i że kontakt ten faktycznie istnieje. Nie bez znaczenia była akcja krakowskiego Koła, które w r. 1935 za pomocą memoriałów rozesłanych w jednym wypadku do wszystkich posłów i senatorów, w innym do członków komisji skarbowej Sejmu spowodowało ich zainteresowanie się naszymi bolączkami i przychylnie ich dla naszych spraw usposobiło.

O ile idzie o argument, że ordynacja wyborcza jest wadliwą zaznaczyć należy, że ordynacji tej w myśl postanowień konstytucji nie może zmienić ani P. Prezydent R. P. ani Rząd. Ponieważ poprzednie Izby ustawodawcze nie podjęły się zadania jej zmiany w duchu demokracji, uczynić to muszą Sejm i Senat, które wyjdą z nowych wyborów, co z naciskiem P. Prezydent w zarządzeniu swym podkreślił.

Droga, którą pójść mamy, jest jasną dla każdego inwalidy. Obowiązek nasz wobec Rzeczypospolitej Polskiej, która, jak pięknie powiedział jeden z mówców w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika ks. J. Poniatowskiego w Lipsku, „nie jest na dziś, ani na jutro, ale na wieczne czasy”, domaga się nie tylko wzięcia wraz z uprawnionymi członkami rodziny udziału w wyborach, lecz także pociągnięcia za sobą innych i przełamania ich niewiary i bierności.

Nasze uwagi o wyborach do przyszłej Rady miasta Krakowa

W dniu 18 grudnia b. r. odbędą się w Krakowie wybory nowej Rady Miejskiej.

Prace przygotowawcze do tego aktu są już w pełnym toku, odbywają się konferencje, wstępne porozumiewania, a nawet i zebrania przedwyborcze, co wskazuje na duże zainteresowanie dla tych wyborów i zapowiada je wcale ciekawie.

Charakterystycznym jest, że wybory do Rady Miejskiej w Krakowie, mające się odbyć na podstawie nowej ordynacji wyborczej z sierpnia b. r., budzą nawet już w tej chwili bez porównania większe zainteresowanie, aniżeli wybory do Sejmu czy Senatu, które odbędą się znacznie wcześniej, bo już 6 względnie 13 listopada b. r. Dowodem tego jest zapowiedź, że w wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie, jak zresztą i w innych miastach, wezmą udział wszystkie partie polityczne, oraz zapoczątkowane przygotowania tychże, mające na celu uzyskanie dla siebie, tj. dla swoich partyj, największej ilości mandatów w przyszłej Radzie Miejskiej.

Rozegra się zatem między różnymi ugrupowaniami obywateli, hołdującymi różnym ideologiom politycznym walka, która wykaże istotny układ sił politycznych w społeczeństwie, względnie jak się ten podział społeczeństwa przedstawia w rzeczywistości i jakimi siłami w społeczeństwie rozporządza Obóz Zjednoczenia Narodowego, t. j. ten obóz, który przejął w spuściźnie rozpoczęte wielkie dzieło zmarłego wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, mające na celu przebudowę ustroju Rzeczypospolitej i utrwalenie mocarstwowej potęgi Polski.

Czyż nie stanie się paradoksem w naszym życiu wewnętrznym to, czego jesteście świadkami, że ta walka miast rozegrać się na właściwym dla siebie terenie, t. j. w pierwszym etapie w wyborach do obu Izb Ustawodawczych, a potem też w tych izbach — schodzi na teren samorządu, który zupełnie nie nadaje się do tego celu.

Czy wyjdzie na dobre przyszłej Radzie Miejskiej w Krakowie, a również Radom w innych miastach Polski także to, na co się zanoszi, że w miejsce zgodnej, harmonijnej współpracy ojców miasta nad rozwojem miasta, rozpoczną się swary i targi, wzajemne licytowanie się, szukanie poklasków w nieorientowanym tłumie, w podatnym gruncie dla wszelkiej niezdrowej demagogii, co musi zawsze towarzyszyć walce politycznej zróżniczkowanych ugrupowań.

Wymownym przykładem tego była dwukrotnie rozgrywana Rada Miejska w Łodzi, gdzie dochodziło do gorszących awantur i rękoczynów między radnymi tak, że Rada przez to nie była zdolną do podjęcia żadnej uchwały.

W takich warunkach nie może być mowy o realnej pracy jak i o pilnowaniu interesów samej gminy, czy też jej obywateli.

Nie przesadzając z góry tymi uwagami składu i oblicza przyszłej Rady Miejskiej w Krakowie, jak i jej zdolności do wywiązywania się z tych wszystkich zadań, jakie ją oczekiwać będą, względnie zostaną nałożone jej przez wyborców — pragniemy raczej, jako ta organizacja, która skupia w szeregach swoich poważną część wyborców rozsianych po całym Krakowie, powiedzieć zgodnie z naszymi sumieniami i naszym żołnierskim charakterem: *precz z polityką z życia samorządu w Polsce!*

Te ugrupowania, bez względu na swój kierunek i ideologię, które sięgają po zdobycie mandatów w przyszłej Radzie Miejskiej tylko dlatego, aby wykazać swoje istnienie, czy policzyć siły organizacyjne, a nie dlatego, że posiadają konkretny program pracy przyszłego samorządu dla miasta Krakowa, z góry się przekreślają w naszej opinii, a w przekonaniu naszym także w opinii zdrowo myślącego ogółu wyborców.

Kraków nie chce, by jego przyszła Rada Miejska mogła dawać gorsze widowiska ze swoich posiedzeń, jak to ongiś miało miejsce w Łodzi.

Samorząd w Krakowie ma swoją wyrobioną tradycję, która musi być szanowaną w przyszłości!

Poza tymi uwagami tak ogólnej natury pragniemy jeszcze podkreślić i to, że w nadchodzących wyborach do Rady Miasta Krakowa nie będziemy jako Związek Inwalidów Wojennych R. P. tylko widzami i masą wyborców, ograniczającą się do wypowiadania swoich uwag, czy też rzucania swoich głosów na listę i nazwiska kandydatów, lecz będziemy czynnie współdziałać w pracy nad składem osobowym przyszłej Rady Miejskiej.

Uczynimy to w sposób dwojaki:

1) przez wysunięcie własnych kandydatów, t. j. członków Związku Inwalidów Woj. R. P.,

2) przez oddanie głosów w dniu 18 grudnia b. r. przez członków Związku na nazwiska tych kandydatów, którzy nie politykę, czy interesy klasowe wnieść zechcą na teren przyszłej Rady Miejskiej, a swoje osobiste walory i uczciwą pracę.

Cóż nami kieruje, że pragniemy mieć własnych radnych w przyszłym samorządzie krakowskim?

Na pewno nie ambicje, ani ilość członków, czy ilość głosów, które z naszych szeregów paść mogą do urn wyborczych w dniu 18 grudnia b. r.

Gdy zanalizujemy całą naszą 20-letnią pracę i udział nasz na przestrzeni tych lat w życiu społecznym Krakowa, jasnym się stanie, że w życiu Krakowa reprezentujemy pozytywny czynnik, który hołduje zasadom ogólnym i nigdy nie zamykał się w kręgu własnych interesów.

W szeregach naszych jest zrzeszonych ponad 2.400 rodzin. Ojcowie tych rodzin, czy matki żywicielki — o ile ojcowie polegli lub zmarli w czasie minionych wojen — to świat pracy, złożony z pracowników umysłowych, fizycznych, kupców, handlowców itp.

Niemal cały handel tytoniowy i kolportaż prasy jest w rękach naszych członków.

Życie tych rodzin zająłaby się o sploty najrozmaitszych interesów, tym więcej, że nie wszystkie rodziny mają swoje warsztaty pracy, czy samą tylko pracę, czyli środki do życia, a wiele, bardzo wiele z tych rodzin jest skazanych na niezaspokojenie na lichą wegetację życiową i utrzy-

mywanie się ze skromnych rent inwalidzkich. A składa się na to, o ile chodzi o takie rodziny, przede wszystkim ich zdrowie uszkodzone działaniami wojny, uniemożliwiające im wykonywanie jakiegokolwiek pracy.

Tych wszystkich spraw jednak nigdy nie traktujemy oddzielnie z pola widzenia naszych członków wyłącznie, lecz ogólnie jako odzwierciedlające dzisiejsze całe życie społeczne Krakowa i jego mieszkańców.

Z tych też względów chcemy mieć możliwość wpływania swoim udziałem w pracach przyszłej Rady Miejskiej na sprawy, które tak ściśle i tak istotnie wiążą się z każdym samorządem terytorialnym.

Nie reprezentując żadnego kierunku politycznego, jako organizacja zawsze apolityczna, ale i równocześnie jako zrzeszenie pewnej grupy społecznej, możemy z korzyścią dla ogółu mieszkańców Krakowa i samej Gminy brać udział w różnych pracach, dla których realizowania powołany jest w pierwszym rzędzie samorząd.

A takimi pracami są:

- 1) opieka społeczna,
- 2) sprawy gospodarcze,
- 3) kultura, sztuka i oświata,
- 4) zdrowie.

Bez waśni i targów dla siebie, w służbie na rzecz dobra interesów powszechnych możemy się stać tym elementem składowym przyszłej Rady Miejskiej w Krakowie, który będzie godzić skłóconych i rugować z pracy samorządu to wszystko, co jest dla niego niezdrowym, a przede wszystkim ciasne, demagogiczne interesy klasowe klik i partyj.

KOMUNIKATY

BIBLIOTEKA. Przypominamy członkom, że w Kole we wtorki od godz. 10 rano do godz. 1 po poł. i w piątki od godz. 5—7 wieczorem czynną jest bezpłatna wypożyczalnia książek do czytania dla członków i ich rodzin. Wypożyczający po jednym tomie wpłacają do kasy Koła 2 zł tytułem kaucji zwrotnej przy wypisaniu się z wypożyczalni.

INWALIDZKIE PRZEDSTAWIENIA W KINIE „MUZEUM“. Inwalidzkie przedstawienia filmowe w kinie „Muzeum“ odbywają się w niedziele od godz. 10—12 przed południem i w środy od godz. 5—7 wieczorem.

ODZNAKI ZWIĄZKOWE w cenie po 2 zł za sztukę i „Nową ustawę o zaopatrzeniu inwalidzkim“ w cenie po 40 gr. za egz. są do nabycia w kancelarii Koła.

ZMIANA ADRESU. W interesie prawidłowego załatwiania spraw członków i regularnego doręczenia im organu związkowego „Inwalidy“ prosimy uprzejmie członków o natychmiastowe podawanie zmiany adresu.



„Rozglądnijcie się“

nawoływał Książd Kneipp. — To wam wyłdzie na dobre — co najbliższej! Z plonów dojrzewających na rodzimych łanach sporządź!

Kawę Słodową Kneippa!

LECZNICA ZWIĄZKOWA
KRAKÓW, GARNCARSKA 11

TEL. 107-00 i 139-70

CHIRURGIA
GINEKOLOGIA
INTERNA

z wyjątkiem chorób zakaźnych

Kolektura Loterii Klasowej
BRACIA SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6

JAKÓB GROSS

SKŁADY PORCELANY
KRYSTAŁÓW, SZKŁA I LAMP

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 8. Tel. 147-61

„ „ „ 30. „ 173-14

BAR i RESTAURACJA POD „RATUSZEM“

POLECA:

BUFET ZIMNY I GORĄCY, WYBOROWA
KUCHNIA — CENY PRZYSTĘPNE

E. TEITELBAUM

KRAKÓW, J. SAREGO 22

Zastępstwo firmy J. HÜCKLA SYNOWIE, w Skoczowie
I SPRZEDAŻ KAPELUSZY

BRACIA PANZER

Kraków, ul. J. DIETLA 36

TELEFON NR 122-93

SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO, DACHOWEGO,
ORNAMENTOWEGO, LUSTROWEGO I LUSTER

ELIZA AMEISEN

PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO-HANDLOWE

KRAKÓW, JUL. DUNAJEWSKIEGO 3

Telefon Nr 144-07

„TORPEDO“

MASZyny

DO PISANIA I RACHOWANIA

KRAKÓW, UL. FLORIAŃSKA 8

Telefon 135-41

WYDAWNICTWO
WIDOKÓWEK

K. HEFNER i J. BERGER

KRAKÓW, ŚW. GERTRUDY 12

FABRYKA SKÓR

„LUDOWIKA“

MATIAS HENDLER i SKA

KRAKÓW, DIETLA 48

ŻĄDAJCIE:

PIWA

OKOCIMSKIE!

„CASANOWA“

Kraków, FLORIAŃSKA 32

Luksusowy pałac tańca „Casanowa“ daje miastu naszemu
i odwiedzającym go miejsce w postaci wzorowej wielko-
miejskiej rozrywki w odpowiednich ramach artystycznych

F I R A N K I

nowoczesne obicia meblowe
oraz ręcznie tkane

MICHAŁ WEITZ

Kraków, Floriańska 23. Tel. 148-40

HURTOWNE SKŁADY
SZLACHETNYCH WIN

z winnic

A R A N Y I

KRAKÓW, ul. MOSTOWA 10

B Ł Y S K

BATERIE
KIESZONKOWE
I ANODOWE

A. HOLZER

DOM BANKOWY

KRAKÓW

ROK ZAŁOŻENIA 1863

KRAKOWSKIE
WYROBY KONFEKCYJNE

K. W. K.

KRAKÓW, GRODZKA 6, I. p.

CENY FABRYCZNE

PISCHINGER

WAFLE

KEKSY

CZEKOLADA

RESTAURACJA

JUTRZENKA ŻŁOTA

KRAKÓW, SIENNA 4

Poleca pokoje do śniadań
oraz PIWO ŻYWIECKIE

Źródło korzystnego zakupu
porcelany, kryształów, lamp

to f-ma J. DIENER

Kraków, SZEWSKA 20. Tel. 161-28

„NIKLO-CHROM“ Pracownia Galwanizacyjna dla chromowania — niklowania miedziowania i polerowania Kraków, TARŁOWSKA 6. Tel. 119-61	Prywatne Doksztalujące Kursy „W I E D Z A“ KRAKÓW, ul. Pierackiego 14. przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów. Wykładają najwybitniejsze siły fachowe
Wszelkie maszyny budowlane i urządzenia dla kamienistomów dostarcza Biuro Techn. Inż. JÓZEFA WEINGRÜNA KRAKÓW, PL. GROBLE 19	KURSY HANDLOWE T. NOWAKA KRAKÓW, FLORIAŃSKA 38 roczne, półroczne księgowości, sześciotygodniowe maszynowe
SKŁAD DRZEWA stolarskiego i budowlanego HENRYK KANAREK Kraków, ul. GRZEGÓRZECKA 52 Telefon nr 119-39	Kursy doksztalujące Korespondencyjne „STUDIUM“ Kraków, Al. Słowackiego 1 Nowoczesny system doksztalowania wypróbowana, jedyną metodą korespondencyjną „Globus“. Kursy gimnazjalne i licealne ogólnokształc. Profesorowie państw.
Zjednoczone Fabryki Maszyn Kotłów i Wagonów L. ZIELENIEWSKI i FITZNER-GAMPER S. A. Kraków, ul. Grzegorzewska 69 Tel. 151-00	Prywatne Koedukacyjne 3. klas. GIMNAZJUM KUPIECKIE Towarzystwa Szkoły Kupieckiej W KRAKOWIE, ŚW. JANA 22. Tel. 136-39
TOWARZYSTWO METALURGICZNE Sp. z o. o. KRAKÓW, UL. LUBICZ 3 a telef. 106-28, 133-97, 159-00. Adres telegr.: Montana Metale, Półfabrykaty Antikorodal, Blacha cynkowa, Łom metalowy	STEFAN BIELECKI BIURO TECHNICZNE KRAKÓW Plac Dominikański 4 Telefon 107-41
MAKS LAUTERBACH i SYN DOM TEKSTYLNÝ Kraków, ul. BRACKA 7	MAURYCY FISCHLER HURTOWNIA SZKŁA KRAKÓW, UL. NA GRÓDKU 2 Telefony: 175-34, 119-28 SOSNOWIEC 602-31
POLSKA FABRYKA O Ł Ó W K Ó W L. i G. Hardtmuth - Lechistan Spółka Akcyjna Poleca ołówki przedniej jakości	H. SZULKIND Kraków BONIFRATERSKA 1 TEL. 154-75
NAJPOPULARNIEJSZY KINO-TEATR Kraków „ATLANTIC“ Wyświetla stale wybrane przeboje światowej i polskiej produkcji Najniższe ceny miejsc Najlepsza aparatura dźwiękowa	CH. RAKOWER KRAKÓW DIETLA 45
Krakowski Zakład Witrażów Oszkleń artystycznych i Fabryka mozaiki szklanej S. G. ŻELEŃSKI Kraków, al. Krasińskiego 23	FABRYKA POTNIKÓW POLLENZ—KORCZYN „PE—KA“ Sp. z o. o. KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 25 TELEFON 171-07

„GLOBUS“

MECHANICZNA
FABRYKA
OBUWIA

KALINA JAN

KRAKÓW, WĘGIERSKA 4

**Krakowska Fabryka
Części Rowerowych**

Kraków, Składowa 22
Tel. 149-60 i 145-90

Hamulce wszelkich typów,
polerowane, niklowane, chromowane.
Kierownice — pompki i noski

WILHELM GOISCH

WARSZTAT MIEDZIANO-
I ŻELAZNO - KOTLARSKI

KRAKÓW XXII,
UL. WIELICKA 22

Inż. S. MEHL

Rządowo Upow. Inż.
Budow. biegly Sądu
w zakresie budown.

KRAKÓW
ŻUŁAWSKIEGO 4

**PRZYBORY
BIUROWE**

*Canichów
zadzajcie!*

TABLICE
EMALJOWANE
DYPLOMY
PIECZECIE
NUMERATORY
SPECJALNY SKŁAD
przyborów rysunkowych

Z. Ziembicki
KRAKÓW PL. MARJACKI 2

**W. BUJAŃSKI NAST.
BIURO KOM. - SPEDYCYJNE**

Kraków, Pl. Dominikański 1
Telef. 134-96 i 100-19

Uskutecznia wszelkiego rodzaju
ekspedycje w kraju i za granicę.
Przeprowadzki w miejscu i kojeją

**RZEŹNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE**

ul. Rzeźnicza l. 28
Tel. nr 104-70

poleca własnego wyrobu
maczkę mięsną, kostną i rogową
do żywienia zwierząt gospodar-
czych, a w szczególności
trzody i drobiu

**K I N O
WANDA**

św. Gertrudy 5

wyświetla stale
najlepsze filmy
produkcji
krajowej
i zagranicznej

Topialnia Łoju

M. Cuckerbrot S. Siebner
Kraków, Rzeźnia Miejska

Uwaga na adres! NAJSTARSZA
NAJWIEKSZA
NAJPOCZYTNIJSZA
BIBLIOTEKA GUMPLOWICZA
Kraków, ul. Bracka 9 (Róg Gołębiej)
Nowości natychmiast.

Przedsiębiorstwo robót żelbetowych
INŻ. STEFAN POLAŃSKI
autoryzowany inż. cywilny konc. budownictwa
Kraków, św. Jana 2. Tel. Nr 100-85

WODA PERFUMY PUDER
„NARCISSE BLEU“
DE MURY PARIS

Kanold **Toffi** **KA**
CUKIERKI
RUMOWE

KARMEŁKI ŚMIETANKOWE

Przedstawicielstwo na Małopolskę Zach. i Śląsk
posiada **IGNACY SPIRA**
W KRAKOWIE, UL. STRASZEWSKIEGO 2 (k. Wawelu)

RECORD CRAVATES

P O L E C A

NAJNOWSZE
KRAWATY
I SZALE
KRAJOWE I
ZAGRANICZNE
W WIELKIM
WYBORZE

HERMAN KAMSLER

**FABRYKA DRUTU
I GWOŹDZI DRUCIANYCH**

Właśc.: **R. ABELES, E. HAUSNER i SKA**
KRAKÓW, ul. JÓZEFA SAREGO 4

RODEM Z KRAKOWA

S P I S R Z E C Z Y

	Str.
Tadeusz Szantroch: Bogarodzica, Dziewica	1
Konstanty Grzybowski: 1918—1938	2
Bolesław Pochmarski: Dzień Wyzwolenia w Krakowie . . .	6
Czesław Nabel: W górę serca	9
Kronika biuletynu	10



R E D A K C J A B I U L E T Y N U :

T A D E U S Z S Z A N T R O C H , C Z E S Ł A W N A B E L

K R O N I K Ę Z E S T A W I Ł T A D E U S Z O P A Ł E K

P R O J E K T R Y S U N K U N A S T R O N I E T Y T U Ł O W E J W Y K O N A Ł J A N K S I A Ż E K

N A K Ł A D P O W I A T . K O Ł A Z W I A Ż K U I N W A L I D Ó W R . P . W K R A K O W I E

D R U K W . L . A N C Z Y C A I S P Ó Ł K I W K R A K O W I E